

# Powstaniec

Prenumerata miesięczna . 3 mk.  
Cena nr. pojedynczego 80 fen.

Organ kulturalno-oświatowy  
Związku Byłych Powstańców.

„Wsch tywi nie tracę nadziei  
I przed narodem niech oświaty kaganiec.”  
J. Słowacki

Nr. telefonu 1015.

Adres Redakcji i Administracji: Mysłowice, ul. Bytomska 14.

Placówka St. Reja 9.  
XII/24/VI/1964

Nr. telefonu 1015.

Nr. 10.

Niedziela, dnia 12-go marca 1922 r.

Rok 2.

## Język polski na Śląsku pod rządami pruskimi.

Aż do rządów pruskich panował na całym Górnym Śląsku niepodzielnie język polski. W szkołach uczono po polsku. Zarządy gmin i miast urządowały po polsku tak dalece, że nawet książki i rachunki prowadziły magistraty w języku polskim. Sądy i inne urzędy posługiwały się naogół językiem polskim. O jakimś przymusowym narzucaniu języka niemieckiego lub innego nikt wówczas nie myślał. Zmieniło się to, gdy Prusacy przemocą zrabowali naszą dzielnicę i włączyli ze swym państwem.

Po zajęciu Śląska zabrali się Prusacy do germanizacji kraju i ludu, i od samego początku ich rządów na Śląsku Górnym zohydowali mowę ludu. Ale wkrótce spotkali się protestem niektórych szlachetnie myślących Niemców, którzy publicznie wystąpili z obroną ludu i języka polskiego na Górnym Śląsku. Takimi obrońcami byli Pohle, Schummel, Richter (ostatni umarł 1838).

Ponowne rozstrząsanie sprawy językowej na Górnym Śląsku zostało spowodowane licznymi petycjami Karola Kosickiego w latach od roku 1839 do 1859. Po rewolucji z roku 1848 pomagał Kosickiemu proboszcz bytomski ks. Szafranek w sejmie berlińskim, dokąd go wysłano jako posła. Wynikiem tych długoletnich i usilnych starań było powołanie ks. Bogedaina, który będąc tamże decernentem spraw szkolnych, zaprowadził nareszcie nauczanie w polskim języku w górnośląskich szkołach ludowych.

Ale zaraz po odejściu ks. Bogedaina z Opola zaczęto nanowo uszczuplać prawa języka polskiego w szkołach, aż po wojnie francuskiej wyrugowano go zupełnie ze szkół i jednocześnie ze wszystkich innych urządzeń publicznych, gdzie władze pruskie miały wpływ decydujący. I znowu towarzyszyła temu ożywiona dyskusja o wartości mowy polskiej ludu polskiego. Uznano wtedy: 1) że narzecze górnośląskie jest polskie, 2) że to narzecze nie nadaje się na język wykładowy w szkołach, gdyż stanowi polszczyznę zaniedbaną i nierozwiniętą, 3) że najlepiej odpowiadałby potrzebom szkolnym literacki język polski. (Porównaj „Schlesische Provinzialblätter” 1872, str. 500). Mimo to ze względów politycznych radzono zniemczyć szkołę, co się też stało, aby przeto osiągnąć zniemczenie całej ludności. Ani nauki religijnej nie chciano udzielać w języku polskim, chociaż w latach od roku

## Przegląd z tygodnia.

### Dookoła sprawy Górnego Śląska.

#### Protest.

Akademii Umiejętności przeciwko za-  
prowadzeniu „wasserpolnisch”.

Kraków, 9. 3. (Pat.) Z powodu żądania przedstawicieli delegacji niemieckiej w Genewie, aby w polskich szkołach na niemieckiej części G. Śląska wprowadzono t. zw. dyalekt „wasserpolnisch”, Akademia Umiejętności w Krakowie wystosowała następujący telegram do p. prezydenta Calondera:

„Prezydent Calonder — Rada Ligi  
Narodów w Genewie.

Dowiedziawszy się, że Delegacja niemiecka w Genewie żąda wprowadzenia gwary zwanej „wasserpolnisch”, do szkół polskich części G. Śląska, przynajmniej Niemcom, Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, stwierdza nienajmniej, że dyalekt ten nie jest językiem literackim, i że mieszkańcy polscy całego Górnego Śląska używają wyłącznie języka poprawnego polskiego w kościele, w prasie i literaturze.

Kazimierz Morawski, prof. filologii w  
uniwersytecie Jagiellońskim, prezes

Polskiej Akademii Umiejętności w  
Krakowie, Stanisław Wróblewski,  
prof. prawa rzymskiego przy uniwer-  
sytecie Jagiellońskim i sekretarz gene-  
ralny Polskiej Akademii Umiejętności  
w Krakowie.

#### Przedstawiciele prasy u prezydenta Calondra.

Prezydent konferencji polsko-niemieckiej przyjął w czwartek przedsta-  
wicieli prasy, którym opowiedział o  
stanie rokowań polsko-niemieckich w  
sprawie G. Śląska. Calonder wska-  
zał na to, że rokowania znajdują się w  
końcowych fazach, mogą jednakże je-  
szcze długo potrwać z powodu różnych  
trudności. Calonder stwierdził, że w  
wielu punktach spornych osiągnięto  
zgode, że można się spodziewać także  
że niektóre spory zostaną opanowane.  
Do 11 marca obaj pełnomocnicy pol-  
ski i niemiecki będą mogli prezyden-  
towi przedłożyć sprawy sporne. Gdy-  
by jego pośrednictwo nie doprowadzi-  
ło do pozytywnego wyniku, Calonder  
rozstrzygnie sprawę na posiedzeniu  
publicznym, na którym będzie także  
prasa obecna.

### Nowy gabinet.

Warszawa, 8. 3. (Pat.) Naczelnik  
Państwa Piłsudski porucił p. Po-  
nikowskiemu utworzenie nowego ga-  
binetu.

Warszawa, 9. 3. (AW.) W ko-  
łach politycznych utrzymuje się po-  
gląd, że gabinet Ponikowskiego zosta-  
nie ostatecznie utworzony jutro. Dziś  
prezydent Ponikowski odbył konfe-  
rencję z kilkoma przywódcami sejmow-  
ych, mianowicie z posłem Rossetem,  
hrabią Baworowskim, i pp. Dębskim  
i Głabińskim — oraz z członkami po-  
przedniego gabinetu. Rozmowy po-  
wyższe miały na celu — o ile chodzi  
o rozmowy z przedstawicielami klu-  
bów — sprawę wileńską — narady zaś  
z dawnymi członkami gabinetu — ich  
ewentualny udział w nowym gabine-  
cie. Prawdopodobnie prawie wszyscy  
członkowie gabinetu dawniejszego z  
wyjątkiem dwóch zatrzymają swe to-  
ki. Minister Spraw Wewn. zostanie  
wojewoda łódzki p. Kamiński, Min.  
Komunikacji — p. Marynowski, szef  
dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.  
Kwestja teki Ministerjum Spraw Zagr.  
nie została jeszcze rozstrzygnięta. W  
kołach sejmowych panuje pogląd, że  
pozostanie p. Skirmunta na swym sta-  
nowisku jest koniecznym jako wyraz

ciągłości politycznych. P. Skirmunt  
nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi  
na propozycję p. Ponikowskiego ze  
względem na sprzeciw stronnictwa P.  
S. L., które zajmuje wobec niego nie-  
przejednane stanowisko.

Warszawa, 9. 3. (AW.) Dziś o  
godz. 2 po południu p. prezydent Po-  
nikowski odwiedził p. ministra spraw  
zagranicznych Skirmunta proponując  
mu dalsze piastowanie teki ministra  
spraw zagranicznych. Pan Skirmunt  
oświadczył, że ponieważ P. S. L. i lewi-  
ca robotnicza krytykują jego linję po-  
lityczną, zaś prawica swymi wystąpie-  
niami nieco jego politykę zachwiała,  
więc nie uważa za możliwe pozostać  
dalej na stanowisku ministra spraw  
zagranicznych. Wobec nalegań p. pre-  
zydenta Ponikowskiego p. min. Skir-  
munt oświadczył, że ostateczną decy-  
zję uzależnia od porozumienia z Na-  
czelnikiem Państwa, w którym to celu  
udał się, dziś po południu do Belwe-  
deru.

„Rzeczp.” dowiaduje się, że z stare-  
go gabinetu pozostaną gen. Sosnkow-  
ski (M. S. W.), Michałski, min. skarbu,  
i Sobolewski, min. sprawiedliwości.  
Naczelnik Państwa wyraził już swą  
zgode na pozostanie tych ministrów.

### Niemcy sabotują traktat wersalski.

Berlin, 8. marca. Międzyso-  
jusznicza Komisja Kontrolna Wojsko-  
wa wystosowała do rządu Rzeszy notę  
przeciwko instrukcjom zawartym w  
nowym niemieckim regulaminie arty-  
leryjskim, domagając się aby regula-  
min ten zastosowano do życzeń Komii

si i aby ustalono brzmienie jego zgod-  
nie z artykułem 106 Traktatu Wersal-  
skiego, który opiewa, że zadaniem  
Reichswehry jest wyłączenie pilnowanie  
porządku i kontrola graniczna. Tekst  
zmiany ma być wręczony Komisji Ko-  
lacyjnej do 20 marca.

1832 do roku 1899 cztery razy wysła-  
no o to do rządu masowe petycje.

Także podczas ostatniej wojny świa-  
towej nie się w tym względzie nie  
zmieniło. A gdy domagano się z róż-  
nych stron przynajmniej nauczania  
religij w języku ojczystym, pruski mi-  
nister kultu oświadczył dnia 15. lu-  
tego 1918, że na Górnym Śląsku dzieci  
mówią „wasserpolnisch”, a więc po  
polsku nie rozumieją, i że z tego po-  
wodu najlepiej się uczą także reli-  
gij w języku niemieckim. Minister do-  
stał najchmiej bardzo rzeczową i  
ostrą odpowiedź od Towarzystwa O-  
światy im. św. Jacka, którą odpo-  
wiedź pojawiła się w osobnej broszu-  
rze niemieckiej.

Nowa konstytucja niemiecka z ro-  
ku 1919 gwarantuje w artykule 119  
swobodną używalność języka ojczy-  
stego w szkole i administracji. Dla-  
czego przeto wbrew woli ludności gór-  
nośląskiej i jej reprezentantów, dla-  
czego wbrew niemieckiej konstytucji  
pragną teraz Niemcy przemocą narzu-  
cić tej ludności jakąś gwara, której w  
szkole lud nie chce, która w piśmie-  
nictwie nie istnieje, której nikt w po-  
ważnych czynnościach publicznych nie  
używa? Chyba kryją się poza tem  
wszystkiem jedynie nowe cele i dążno-  
ści germanizacyjne niepoprawnych  
Prusaków.

Dr. Nikol.

### Konferencja bałtycka w War- szawie.

Warszawa, 8. 3. (Pat.) W naj-  
bliższych dniach przyjeżdżają do War-  
szawy delegacji państw bałtyckich na  
konferencję, która ma się rozpocząć w  
dniu 12. b.m.

Łotwa wysłała swego premiera i mi-  
nistra spraw zagranicznych, Mejerow-  
wicza, ministra skarbu, szefa sztabu  
generalnego oraz dwóch dyrektorów  
departamentów z Min. Spraw zagra-  
nicznych; Estonie reprezentować bę-  
dzie minister spraw zagranicznych  
Pisip, b. prezes ministrów Strandmann  
Reprezentacji Finlandji jeszcze nie po-  
dano do wiadomości.

Warszawa, 8. 3. (Pat.) Równocze-  
śnie z łotewską delegacją, która u-  
daje się do Warszawy, przybyła także  
tu dotąd generał Seniti w celu udeko-  
rowania Naczelnika Państwa Piłsud-  
skiego łotewskim orderem Łaczalasis.

Warszawa, 9. 3. (Pat.) „Gaze-  
ta Warszawska” dowiaduje się, że na  
konferencji ministrów spraw zagra-  
nicznych państw bałtyckich Finlandja  
reprezentowana będzie przez ministra  
Holski, który przybywa w towarzy-  
stwie dyrektora Ministerstwa Spraw  
Zagranicznych.

Posel polski we Finlandji p. Dr.  
Sokolnicki przybył do Warszawy.

# Zagadnienia szkolenia rezerwy.

PULKOWNIK ADAM KOC.

II.

Plan mobilizacyjny to znaczy, ujęcie w pewne normy wszystkich dostępnych sił narodu, celem wykorzystania ich dla obrony własnego kraju i państwa w zakresie organizowania twórczej energii społeczeństwa, rozpadająca się podczas pokoju na dwa zasadnicze działy: a) wojsko stałe (jako kadra), b) element rezerwy, to znaczy wszyscy ci ludzie, którzy znajdują się poza szeregi wojska stałego, mogący być wcielonymi do szeregów lub w taki czy inny sposób, wykorzystani dla celów obrony. Zasady organizacji wojska stałego, metody jego szkolenia, mają za sobą w historycznym rozwoju arcybogata i prastara tradycja, doświadczenia ubiegłych wojen, przynoszą nowe formy w postępowym rozwoju. Zasady te znajdują dla siebie wielokrotnie potwierdzenia, zanotowane przez dzieje wojen, a umiejętne wyciąganie wniosków z tych doświadczeń, daje zdrowy pokarm przy wyszukiwaniu linii rozwojowej dla nowoczesnej budowy wojska.

Dotychczasowy przedwojenny system rozbudowy wojska na stopie wojennej, przewidywał w o wiele skromniejszym zakresie, udział szerokich warstw narodu w dziele obrony. Mobilizacja zasobów fizycznych, technicznych i gospodarczych narodu na tak wielką skalę jak tego w rozwoju swym zażądała wojna europejska, przewidywana nie była. Kilkuletnie trwanie wojny, spowodowało konieczność podciągnięcia do bardzo daleko idących świadczeń na rzecz wojny ze strony każdego obywatela, żądając wyrzeczenia się najbardziej nieodzownych potrzeb życiowych, oraz ograniczenia ich do największego minimum, wymagając jednocześnie od ogółu obywateli danego kraju, zwartej jednolitej woli przetrwania, — woli zwycięstwa, wbrew wszystkiemu. Czynniki ów woli zbiorowej, owej odporności „morale” społeczeństwa, stanowił jedną z najważniejszych pozycji w bilansie agend wojny i od stopnia jego natężenia, pozwalała na wydobycie odpowiednio wielkich pulsów z zakresu środków, potrzebnych do walki.

Demokratyzacja społeczeństw, wprowadzająca do udziału w życiu publicznym szerokie warstwy ludności, uświadomionej narodowo i poczuwającej się do współodpowiedzialności za losy kraju, spowodowała obalenie możliwości wypowiedzenia wojny wbrew woli ludności danego kraju, przez jakąś grupę czy partię polityczną. Ustrój parlamentarny i powszechność wyborów, dają możliwość wypowiedzenia się wszystkim świadomym obywatelom, przez co uzyskano możliwość stawiania większych wymagań pod względem konieczności, wydobycia z

narodu dostatecznie dużego wysiłku w walce obronnej.

Jednym z największych motorów prowadzenia, jest chęć walki. Wytwarza ona wtedy swe parcie od dołu w kierunku mobilizacji ze strony już samego społeczeństwa, a nie tylko aparatu poborowego, potężnie oddziałując na masy, rzuceniem hasła „wszyscy do szeregów”, uchylenie się wtedy od spełnienia obowiązku nawet dla najmniej chętnych staje się bardzo trudnym, w dostatecznym stopniu zapewniając powołanymi pod broń szeregi wojska stałego. Cały naród musi wykazać chęć i wolę zwycięstwa, nie cofając się przed żadnymi ofiarami z życia i mienia — oto zadanie szerokiego społeczeństwa. Rząd zaś winien umieć i mieć możliwość wyzyskania tego olbrzymiego kapitału, mając zawsze przygotowany po temu aparat.

Bezpośrednim ogniwem aparatu wojskowego, łączącego wojsko z własnym społeczeństwem, a właściwie wchodzącym w samo środowisko społeczeństwa są „P. K. U.”. (Powiatowe Komendy Uzupełnień) P. K. U. winny być otoczone najbardziej troskliwą opieką ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych ze względu na ich niezmiernie ważną rolę w życiu organizm obronnego narodu. Zadaniem P. K. U. jest prowadzenie dokładnej ewidencji wszystkich zdolnych do noszenia broni, powoływanie do służby wojskowej za pomocą komisji poborowych oraz ewidencjonowanie wszystkich zasobów technicznych, nadających się do wykorzystania podczas wojny. Zasadą dla działalności P. K. U. powinno być umiejętne organizowanie tych zasobów, zabieganie o zwiększenie ich w jaknajszerszym zakresie, w wydatnym stopniu podnosząc wydajność siły obronnej danego terenu. Poza ewidencją materiału ludzkiego i technicznego na P. K. U. nakłada się dziś obowiązek pracy nad podniesieniem poziomu przygotowania wojskowej ludności. Dla tego celu przewiduje się obecnie przydzielenie do wszystkich P. K. U. t. zw. „oficerów instrukcyjnych” którym specjalnie powierzona zostanie praca nad szkoleniem wojskowym tych zrzeczeń sportowych, strzeleckich, gimnastycznych, które podejmują akcję nad podniesieniem poziomu rozwoju fizycznego ludności czy też specjalnie pracują nad ochotniczym przygotowaniem wojskowym.

Widzimy z powyższego, że zakres działalności P. K. U. rozszerza się znacznie i nabiera wielkiego znaczenia państwowego. Działalność P. K. U. podczas wojny zacieśniona do roli służby dla wyciskania jaknajwiększej ilości rekruta, podczas pokoju zakreśla się szeroko, dając możliwość swym pracownikom rozwinięcia inicjatywy

własnej w bardzo szerokim zakresie, a tak ważnym dla obrony Państwa. Dlatego też tak ważną jest sprawa obsady personalnych w tym dziale, gdyż tylko ludzie z otwartą głową i wielkiej energii będą mogli dobrze wywiązać się z tak pojętego zadania. W naszym korpusie oficerskim, niestety daje się zauważyć głęboko zakorzenione a niesłuszne lekceważenie dla prac P. K. U. Pogląd ten musi się zmienić jako z gruntu mylny. Każdy z nas, który potrafi zdać sobie sprawę z całokształtu potrzeb organizacyjnych wojska, opartego świadomie o ustrój nowoczesnego państwa, w aparacie uzupełnień doceni wielką wagę należytego jego wyzyskania.

W koncepcji tej rzeczą nową jest przekazanie P. K. U. (poza pracą ewidencyjno-poborową) akcji kontroli i współdziałania w technicznym już mas rezerwy przez czuwanie nad rozwojem zrzeczeń wychowawczo-wojskowych, dostarczanie im pomocy w zakresie środków technicznych wykształcenie instruktorów oraz uzyskiwanie tych świadczeń których te organizacje bez pomocy władz państwowych uzyskać nie byłyby w stanie. Jak bowiem wyjaśniono wyżej, wobec niemożności technicznej przygotowania wojskowego szerokich mas ludności przy pomocy stałego aparatu wojskowego, dużą część pracy nad przygotowaniem narodu do obrony dźwignąć musi samo społeczeństwo. Sejm zaś i rząd winni zapewnić tym wysiłkom opiekę i poparcie.

Ogniwem czuwającym nad tem szkoleniem są oficerowie instrukcyjni. Ujednolicienie metody ich pracy i należyte przygotowanie tego personelu doroli łącznika wojska ze społeczeństwem na polu współpracy wojskowej stanowić będzie rekojmię celowości, wysiłku nad zwiększeniem naszej siły obronnej. Oficerowie ci znajdują wydatne poparcie w swych pracach w związkach oficerów rezerwy i wojskowych zdemobilizowanych względnie inwalidach, którzy raz jeszcze w akcji pokojowej jako niedawni wojskowi będą mogli spożytkować swą wiedzę nabytą podczas długotrwałej wojny, dzieląc ją z tymi, których obowiązek powoła w przyszłości do szeregów. Cały ten materiał wojskowy stać się winien podwaliną kadr instruktorów w związkach i zrzeczeniach wychowawczo-wojskowych.

~~~~~

**Górnoślązaku!**  
**czytaj „Powstańca”.**

## Przegląd polityczny.

**Polsce nie grozi niebezpieczeństwo.**

Londyn, 9. 3. (Havas-Pat.) W izbie gmin rząd złożył odpowiedzi na zapytanie oświadczenie, że rząd angielski nie ma żadnego powodu do mniemania, aby niepodległości Polski oraz innych państw sąsiadujących z Rosją, groziło niebezpieczeństwo ze strony Sowietów.

**Traktat irlandzki przyjęty.**

Londyn, 9. 3. (Reuter-Pat.) Izba gmin przyjęła w drugim czytaniu głosami 255 przeciwko 52 ustawę w przedmiocie ratyfikacji traktatu irlandzkiego.

**Ządania Indii.**

Londyn, 9. 3. Z Delhi donoszą, że rząd Indii zwrócił się do rządu brytyjskiego o rewizję traktatu Seevres. Dalej domaga się rząd indyjski neutralizacji cieśnin morskich, ewakuacji Konstantynopola i bezpieczeństwa dla niemohametan, przywrócenie tureckiej Tracji z Adrianopolem, zwrot Smyrny i suwerenności sultana.

**Konferencja ministrów finansów ententy.**

Paryż, 9. 3. (Havas-Pat.) Ministrowie finansów państw sojuszników odbyli wczoraj pod przewodnictwem de Lasteyrie posiedzenie przygotowawcze. Na posiedzeniu tem obecni byli posłowie Japonii Sakiba i półurzędowy przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Boyden. De Lasteyrie powitał swoich kolegów międzysojusznicznych i wyraził radość, iż wśród nich wszystkich panuje zgodna chęć do rozwiązania bieżących kwestii. Delegaci każdego rządu przedłożyli dokumenty w kwestjach, mających być przedmiotem konferencji.

Paryż, 9. 3. (Havas-Pat.) Na drugim posiedzeniu ministrów finansowych państw sprzymierzonych zastanawiano się nad sprawą Zagłębia Saary oraz nad udziałem Włoch w wypłatach uzyskanych od Niemców. Komisja rzeczoznawców następnie przystąpiła do badania innych punktów porządku dziennego, przyczem opracowane przez Komisję wnioski będą przedstawione przedstawicielom Ministerstwa Skarbu.

**Wynik wyborów w Rumunii.**

Bukarest, 9. 3. W wyborach do izby poselskiej partja rządowa uzyskała większość. W starym królestwie uzyskała 111, na Bukowinie 16, w Siedmiogrodziu 33 mandaty. Opozycja uzyskała zaledwie 60 mandatów. Polacy na Bukowinie głosowali na kandydatów partji rządowej.

**Z wojny grecko-tureckiej.**

Filwese, 9. 3. (Radio-Pat.) Kroki wojenne pomiędzy Turcją i Grecją zostały ponownie podjęte koło Eski Czechir.

## O Stanisławie żółkiewskim i bitwie pod Cecorą.

Na północ od Lwowa leży małe miasteczko Żółkiew. Założył je przeszło 300 lat temu hetman Żółkiewski, jeden z najznakomitszych wodzów, jakich Polska posiadała. Kształcił się w kraju i zagranicą. Niezmiernie chętnie się uczył, ale bardziej od książki pociągały go zajęcia rycerskie; marzeniem młodzieńca było z bronią w ręku służyć ukochanej ojczyźnie. Marzenia te spełniły się. Prosto ze szkół wyruszył Żółkiewski na pole walki. Dzielnie bił się z moskalami pod Batorym i żałował tylko, że król dał się uwieść zapewnieniom wiarołomnego cara i pokój z nim zawarł, zamiast ścigać moskiewskie wojska aż do stolicy Moskwy i tam dopiero podyktować swe warunki. To też gdy za następcy Batorego, króla Zygmunta III Wazy, znów przyszedł do walki z Moskwą, ciw nieprzyjacielowi. Był już wtedy hetmanem, czyli naczelnym wodzem wojsk polskich. Miał pod swemi rozkazami wszystkiego 6000 żołnierza, a mimo iż siły wroga były znacznie większe, zwycięsko szedł naprzód. Rozgromił w bitwie pod Kluszyńem wojska maskiewskie. a cara Moskwy

Szujskiego wraz z jego braćmi wziął do niewoli. Wśród bicia dzwonów, okrzyków ludności, poprzedzony procesją duchowieństwa prawosławnego, wkroczył Żółkiewski do miasta Moskwy, stolicy carów.

Jeszcze większy był tryumf i chwala, gdy w następnym roku Żółkiewski wprowadził carów Szujskich do Warszawy. Od czasu bowiem Zygmunta III stolicą Polski był nie Kraków, ale leżąca w środku państwa Warszawa. Na 60 wozach wieziono najznakomitszych jeńców moskiewskich, na ostatnim siedział car Szujski ze swymi braćmi. Zamykała pochód karetą, zaprzężona w sześć par koni, w której siedział zwycięski hetman. Tłumnie ciskał się lud warszawski, aby zobaczyć ten wjazd Żółkiewskiego do stolicy. Gmach sejmowy rozbrzmiewał okrzykami radości i szczęścia. Dzieje tej wojny opisał sam hetman Żółkiewski podczas pobytu w ulubionej swej Żółkwi, gdzie w gronie rodziny zamierał spędzić resztki swego życia.

Ze spokojnego, pracy naukowej oddanego życia wyrwały Żółkiewskiego wieści o strasznym niebezpieczeństwie, zagrażającym jego ukochanej ojczyźnie. Oto na południowych jej kresach pojawił się wróg nowy nad wszystkich groźniejszy, Turcy. Z dalekich stron świata, z Azji, przybyli Turcy do Europy, szerząc zniszczenie i postrach.

Był to lud nadzwyczaj bitny i wojowniczy. Wyznawali religię Mahometan, który nakazywał walkę z „nie-wiernymi”, jak nazywali chrześcijan, i obiecywał tym, którzy na polu walki polegali, wejście do raju. Godłem mahometan był półksiężyc, a marzeniem Turków było zatknięcie półksiężyca na świątyniach Pańskich w miejscu krzyżów.

Silna armja turecka wkroczyła w granice Polski.

Na pierwszą wieść o pojawieniu się wroga, Żółkiewski, nie bacząc na swój wiek sędziwy, a liczył wtedy już lat 73, ni na sterane w poprzednich walkach siły, natychmiast stanął na czele wojska. Niestety, Polska nie posiadała wówczas dosyć silnej armji, by można było myśleć o skutecznym zmierzeniu się z dziesięćkroć liczniejszym wrogiem. To też Żółkiewski, który poszedł poza Dniestr, by wrogowi drogę do ojczyzny zagrozić, na widok olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela postanowił, unikając bitwy, cofać się ku Dniestrowi. Powiązać kazał łańcuchami wozy i uczynił z nich ruchomy obóz czyli tabor, pod którego osłoną rozpoczął odwrot. Przez siedm dni cofano się w największym porządku, mimo głodu i gradu pocisków, które Turcy zarzucali wojska polskie, i odpierano zwycięskie wszelkie ataki nieprzyjaciela.

Z radością w sercu ujrzeni nareszcie Polacy w oddali srebrne wody Dniestru. Było to pod Cecorą. Było dostać się poza Dniestr, a ocalenie pewne. Wtem powstało, w obozie polskim straszne zamieszanie. Służba obozowa, na widok ojczyściej granicy, zapomniiała o obowiązkach i w popłochu zaczęła uciekać, byle jak najprędzej znaleźć się u siebie. Skorzystali z tego popłochu Turcy i uderzyli na rozewany obóz polski. Zaczęła się straszliwa rzeź. Panowie polscy namawiali hetmana, by uciekał, nawet konia mu przyprowadzono, ale Żółkiewski konia własnoręcznie zabił i rzekł ze spokojem: „Gdzie owce giną, tam i pasterz zginąć powinien. Miło mi umierać z wami”. To rzekłszy, pieszko ruszył w otoczeniu kilkunastu rycerzy na wroga i padł pod ciosami tureckimi, pół mili od brzegów dnjestrowych.

Tak zginął hetman Żółkiewski, jeden z najlepszych synów Polski, dając życie za ojczyznę. Ciało hetmana, wykupione potem z rąk tureckich, pochowała żona jego wraz ze zwłokami syna, zmarłego wskutek ran odniesionych pod Cecorą, w kościele żółkiewskim, a na grobowcu, który do dziś w Żółkwi oglądać można, umieszczono napis: „Niech z kości naszych powstańców mścicieli!”.

## Co mówi p. Ponikowski?

„Przegląd Wieczorny“ podaje wywiad z p. prezydentem ministrów Ponikowskim w sprawie przyszłego gabinetu. Prezydent oświadczył, że najmilszą byłoby dla niego, aby pozostali na swych fotelach wszyscy dawniejsi ministrowie. Utworzenie gabinetu w tak poważnej jak dzisiejszej chwili nie jest łatwe. Prezydent ministrów wyraził nadzieję, że w piątek uda mu się utworzyć ostateczny gabinet. Na uwagę przedstawiciela „Przeglądu Wieczornego“, że opinia była zaniepokojona czy Ponikowski przyjmie misję utworzenia gabinetu, p. prezydent oświadczył: Polska jest tak wielkim organizmem państwowym, że nie każdy dzień, lecz każda godzina, w której pozostaje bez normalnego rządu, przynosi państwu nieobliczalne szkody, temwięcej obecnie, gdy okres jest wyjątkowo doniosły w polityce tak wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nie mówiąc o sprawie Wileńskiej, mamy za dwa dni zjazd ministrów państw bałtyckich, międzynarodowy zjazd w sprawie walki z epidemjami, rozmowy z Małą Ententą, przygotowania do konferencji genueńskiej, układy co do objęcia G. Śląska, które obecnie nie idą gładko w delegacji, budżet, walkę z drożyzną, przygotowania do wielkiej reemigracji, która rozpocznie się wraz z wiosną. Wszystko to są sprawy, które wymagają istnienia rządu. Jeżeli to jest jasne dla wszystkich, to temwięcej ja muszę sobie zdać sprawę z tego, będąc do ostatniej chwili w bliskości tych zagadnień. Świadomość tego nie pozwala mi usunąć się na bok tembardziej, że powołanie do życia rządu parlamentarnego, który zawsze uważałem za najwłaściwszy, napotkało na trudności. Po przeszkodach, na jakie napotkałem w sprawie Wileńskiej, chętnie usunąłbym się na bok. Kiedy jednak Sejm dużą większością głosów powołał mnie do władzy, akceptując moją linię postępowania, nie mogę się usunąć wygodnie od obowiązków“. (Pat.)

## z Protokółu 9.

Niezwyczajny stawia się w biurze Dz. Połdn. Z. B. P. pan Alojzy Dziuba z Smolnicy, pow. Gliwicki, podaje co następuje do protokołu:

I. ad personam: Nazywam się Alojzy Dziuba, mam lat 42, żonaty, ościeć 5 dzieci i zamieszkuje w Smolnicy pow. Gliwicki.

II. ad causam: W grudniu zeszłego roku przychodzi do mojego pomieszkowania w Smolnicy milicja gminna z miasteczka (Kieferstädtel) i z Smolnicy aby mnie aresztować i to na mocy rozkazu wydanego przez kontrolera powiatowego na powiat Gliwicki pana Pereuti'ego. Rozkaz aresztowania ten opiera się następującym zażyciu, które miało miejsce w Smolnicy i to w pierwszym tygodniu III-go powstania. Gdy ja, jako d-ca komp. Smolenickiej, otrzymałem rozkaz około wieczora wyruszać z moim oddziałem na Żernica-Szywółd, zgłosiło się kilka poważniejszych gospodarzy z Smolnicy z prośbą, żebym przed wymarszem odebrał broń orgeszowcom z Smolnicy, którzy to się odgrążali, że oni mają dosyć granatów ręcznych i innej jeszcze broni aby po odejściu powstańców z Smolnicy wystrzelać i wymordować w wiosce pozostałych Polaków. Na mocy tych prośb i doniesień udałem się do komendanta orgeszowców na Smolnicy, p. Franciszka Lempy, który razem z bratem również orgeszowcem mieszkali u jego matki, do pomieszkowania tejsze. Tam go też znalazłem leżającego na łóżku. Miał on pod sobą kilkanaście granatów ręczn. członkowych. Zażądałem od niego w grzeczny sposób oddania tej broni, tłumacząc jemu stracone Niemców w Smolenicy po-

## Czy rozbrojenie Niemiec dokonane?

Na lojalność i pokojowe usposobienie Niemców rzuca ciekawe światło niniejsze zeznanie:

Dnia 5. 7. 1921 roku zwolniono mnie z policji zielonej, mimo, że służyłem 12 lat w wojsku i zostałem pięć (5) razy ranny. Zwolniono mnie za odmówienie posłuszeństwa, gdyż chciaano mnie zmusić do ćwiczenia w chętnie stalowym i z płcakiem. Przy zwolnieniu wyraził się do mnie major Boniks dowódca policji zielonej w Świdnicy w następujący sposób: „Uniemowlimy Pana w każdym urzędzie i o ile Pan będzie przeciwko nam pracował to Pana trafi ten sam los jak nadwachtmistrza Burckharda w Berlinie. Będąc chorym i zupełnie bez środków zwróciłem się do niejakiego podporucznika Semmeraka, który był adiutantem przy komendzie demobilizacyjnej Świdnica (Orgesch). Dowódca był kapitan Wolter, który obecnie należy do „Arbeitsgemeinschaft Rossbach“. Stab Komendy demobilizacyjnej Świdnica znajdował się w Münsterberg w hotelu Rautenkrantz. Z początkiem września Komenda ta się rozwiązała, dużo ludzi wysłano do Raciborza celem zasilenia straży nad Odrą (Oderschutz) resztę między innymi także i mnie przekazano do „Arbeitsgemeinschaft Rossbach“, która wojakowo jest zorganizowana w następujący sposób. Na czele rejencji (Regierungsbezirk) stoi t. zw. Gauleiter. Jemu podlegają Komendy powiatowe (Kreisleiter) każda w sile jednego bataljonu. Komendy powiatowe dzielą się w komendy odcinkowe (każda w sile jednej kompanji) te znów w Sekcje po 8 chłopca z jednym sekcyjnym w stopniu podoficera lub sierżanta. Oddziałami noszące mi nazwę „Rossbach“ dowodzi por. Rossbach, który ma swą siedzibę w Berlinie — Wannsee. Głównym dowodzącym wszystkich „Arbeitsgemeinschaftów“ jest generał von der Goltz w Monachium. Na czele rejencji wrocławskiej (Gauleitung) stoi por. Maier, który zamieszkuje w Sibillenort. Komendantami powiatowymi są w Wrocławiu ppor. Michael (Wrocław Neudorfstr. nr. 327) w Trebnitz ppor. Klem (Stehphansbrauerei). Magazyny broni znajdują się w Niederglauche na majątku barona Richtofen, inne magazyny znów w Maischawe na majątku barona Reibnitsa. Komendantami powiatowymi są: w Głogowie por. Rufus (Kasernenstr. 13), w Muhräu — Frauenstadt por. Becker, w Hirschberg: baron Rommberg, w

Striegau i Świdnicy Dr. Gebauer z Gross-Matzdorf. Okręg górnośląski (Gauleitung) prowadzi baron Lohn.

Komendantami powiatowymi są w Kluczborku ppor. Kettenborn w Głogówku ppor. Bänder. Oprócz Arbeitsgemeinschaft Rossbach“ znajdują się na Górnym Śląsku jeszcze „Arbeitsgemeinschaften“ Laube, przeważnie w okręgu gliwickim, „Aulok, Oberland i Oderschutz“. Przy napadzie na francuzów w Szobiszowicach brali udział członkowie z oddziału w „Laube“, „Rossbach i członkowie niemieckiego związku oficerskiego D. O. V., który ma swoje biura w Wrocławiu na Klasenstr. nr. 9. Życie w „Arbeitsgemeinschaft Rossbach“ miało następujący przebieg: Odkomenderowany jako sekcyjny na majątek Tarchwitz należący do pani von Chambrail w powiecie Münsterberg, zostałem zużyty jako dozorca, moi ludzie zaś do mniejszych robót. Cztery tygodnie później odkomenderowano mnie w tej samej funkcji na majątek Reichau księcia Sachsen-Weimar. Dnia 7. listopada wysłano mnie nagle do Trebnitz, gdzie mnie zużyto jako kryminalistę, gdyż robotnicy mieli podobno ostrzeliwać zamek barona Reibnitsa w Maischawe. W rzeczywistości była to prowokacja „Arbeitsgemeinschaft Rossbach“. Później odkomenderowano mnie do nadleśniczego Schrötera w Seitsch powiat Cuhrau. W dworze są tu ukryte kuchnie polowe kompanji Cuhrau i Freistaat. Magazyn broni znajduje się w wiosce Kabel. 1. 1. 22. roku objąłem po ppor. Hoffmanna, który się dostał do więzienia Komendę odcinkową w Gnichwitz.

Dnia 18. stycznia zwróciłem się do mnie niejakich Baron z prośbą, czybym nie mógł ukryć dwie armaty. Ukryłem je w Eithof na majątku rolnika Nericha. Tamże było już ukrytych 14 c. k. m., 18 l. km., 168 karabinów ręcznych z odpowiednią ilością amunicji. W obecności Komisarza krym. Vogla i sekretarza Partji socjalistycznej Janoty doniosłem o tej kryjówce dnia 26. 1. prezydentowi policji w Wrocławiu. Prezydent policji odpowiedział mi na to: „Jak Pan możesz jako Niemiec zdradzać własnych ludzi“. Dowiedziałem się później, że zostałem z powodu mojego zeznania oddany w ręce „Mordkommission C“ i opuszczam Wrocław.

Powyższe zeznanie pod przysięgą. Adolf Möller, starszy wachmistrz.

## Baczność przed podróżami do Lipska.

Orgesch napada i każe uje gości górnośląskich.

W Lipsku odbywa się targ. Wielu ludzi z G. Śląska udało się na wystawy lipskie. Wybrali się tam kupcy polscy i niemieccy. Niemieckie organizacje stosstrupplerskie począwszy od Brzegu otoczyły pociągi i stacje pilną strażą. Kupców Polaków przepuszczają wprawdzie aż do Lipska, aby tam dali, jak to powiadają, „utartych“. Lecz w drodze powrotnej Orgeschowcy napadają na polskich kupców. W ten sposób postąpili z p. Rzeźniczkim, kupcem z Lubli-

żenie, gdyż cała wioska znajdowała się już w naszych rękach. On natomiast chwycił za ręczny granat i miał zamiar go na mnie rzucić jeżelibym natychmiast nie opuścił jego pomieszkowania. Niezależnie od rozbrojenia d-cy orgeszowców, i poznając niemożliwość pozostawienia na tyłach uzbrojonego przeciwnika opowiedziałem moje zajście z Lempą tamtejszemu gospodarzowi, którzy to zgłosili pomiędzy moją komp. Taką bezcelnością z strony orgeszowca — bandyty oburzeni udali się moi ludzie do pp. Lempów. Gdy się zbliżali tychże pomieszkaniu zostali obrzuceni ręcznymi granatami z okien. To spowodowało też i z naszej strony użycia broni. Wywiązała się wściekła strzelanina, przy której owi dwaj orgeszowcy zostali zabici. Z naszej strony również były straty krwawe. Taki jest stan rzeczy. Ja nie widzę tutaj żad-

nej winy z mej strony, gdyż ja osobiście i bez głośnego chałasu chciałem odebrać broń wyżej wymienionemu Lempie. Tylko jego bezsensowny opór i nieodpowiednie postępowanie przy rozbrojeniu spowodowało i jego brata śmierć. Jestem wysoce zdziwiony jednostronnym postępowaniem pewnej części władz koalicyjnych a zwłaszcza kontrolera powiatowego na powiat Gliwicki, włocho p. Perenti'ego. Gdy się rozchodzi o ściganie jakiegos bandyty Niemca, których to się całe tłumy waleśają po Górnym Śląsku i mordując bezbronną ludność polską i nawet zdobywają się na napady na wojska francuskie, to ten aparat policyjny pewnych sfer koalicyjnych jakoś niebardzo funkcjonuje. Natomiast wyłapują każdego działacza polskiego i to ludzi zupełnie niewinnych i przez różne amnestje uwolnionych ażeby ich oddać sądom niemieckim, które sobie

już tak smutną i na całym świecie znaną opinię wyrobiły. Pytam się, gdzie tu sprawiedliwość, gdzie tu bronienie naszych interesów? Czuje się zobowiązanym podać kilka wskazówek pewnym kołom koalicyjnym, które tak gorliwie chcą oczyścić nasz ubogi Górny Śląsk od elementów szkodliwych. W mojej wiosce t. j. w Smolenicy pow. Gliwicki zamieszkuje u swojego teścia jakiś p. Dusza Antoni który jeszcze teraz stoi na żołdzie gliwickiego orgeszu, który brał udział w napadzie na francuzów w Gliwicach i który przed napadem tym sobie chciał z naszej strony wolne tyły zapewnić w razie napadu niemieckiego na francuzów. Ten pan Dusza należy do oddziału K. M. przy Orgeszach. Gdy ode mnie przyrzeczenia zażadanego nie otrzymał, to się namawiali z nauczycielem Cwielonkiem z Smolnicy, który podobnie również brał udział w napadzie na francuzów i który się od tego czasu ukrywa w jakiegoś sposobie mnie unieszkodliwić. Z tego wynika, na jakich doniesieniach pewne koła koalicyjne wydają rozkazy aresztowania zupełnie niewinnych Polaków, i przez to nie tylko nie starają się o porządek, lecz przyczyniają się w wysokiej mierze do powiększenia już istniejącego nieporządku i biedy, zmuszając do uchodzenia od rodzin żywicieli takich. Spodziewam się, że ten protokół skłoni tych panów do cofnięcia na mnie wydanego rozkazu aresztowania, którzy go wydali na mocy doniesień jakichś bandytów niemieckich, których to by należało albo aresztować albo postawić pod mur.

## Korespondencje.

Kostuchna, powiat Pszczyński. Na niedzielę, dnia 26. lutego 1922 roku zwołał tutejszy zarząd grupy miejscowej Z. B. P. zebranie walne w myśl instrukcji podanej przez zarząd powiatowy. Zebranie to ogłoszono przez wywieszenie plakatów zebraniowych kilka dni przedtem, lecz o dziwo, na zebranie się stawili aż pięć (5) członków, z dwunastu, którzy tworzą tutejszą grupę miejscową. Zdaje się iż tutejsza grupa miejscowa przechodzi powoli w rozkład.

Dużo się wyzywa i krytykuje na tymczasowe urzędy i instrukcje polskie, że b. powstańcy nie mają nigdzie prawa i poparcia, że się nimi poniewiera; lecz nie się nie robi w tym kierunku, ażeby usmierzyć dole powstańca. Jedynie przez skupienie się jesteśmy w stanie osiągnąć to cośmy sobie wywalczyli pod tak ciężkimi warunkami, nie kierując się nigdy osobistymi albo i partyjnymi. Na nas samych spoczywa odpowiedzialność traktowania nas i liczenia z nami w przyszłości. Tutejsi powstańcy powinni sobie wziąć przykład i z innych grup miejscowych jak m. i. Panewniki gdzie się grupa miejscowa Z. B. P. świetnie rozwija, a razem zespoleni silni osiągniemy też swoje.

Jeden z obecnych.

Kunatów, pow. Zaborski. Dnia 5. marca odbyło się zebranie Towarzystw Polskich z poręki m. Rady Ludowej na sali p. Widawskiego. Na porządku dziennym był referat wygłoszony przez J. Pykę o obecnej sytuacji politycznej oraz działalności nauczycieli w Kunatowie, którzy zbierali podpisy by Kunatów przyłączono do Niemiec. W wolnych głosach udowodniano, że nauczyciele H. K. T. kazali podpisywać listę tłumaczy podpisującym, że ten który nie podpisał, ten po rozstrzygnięciu w Genewie zostanie wyrzuconym z kopalni Delbrücka. A więc i żony i dzieci podpisały. Na zebraniu brało udział 2000 mężczyzn i kobiet. Po ukończonym zebraniu odbyło się drugie zebranie z Związku Z. B. P., które miało przebieg nader żywy. Z tych zebrzań można się było przekonać, że duch w Kunatowie nie upadł choć tych co sieją niezgodę, nie brakuje. Po zebraniu 1-szym i 2-gim odegrała grupa teatralna N. O. dwie jednoaktówki z czego publiczność była bardzo zadowolona.

Zaborze-Poremba. Znany orgesz, Ilstonosz Rulik, sprzeniewierzył, czyli sobie przywłaszczył kilka tysięcy marek przesyłanych pocztą i to przeważ-

nie pieniądze rent, które zamiast oddawać uprawnionym zabierał dla siebie i kwitował za nich. Takich to ma Fu-terland Haimatstrojerów.

**Makoszowy.** Urzędnicy kopalni zaczynały postępować po prusku, i za byle błachostkę piszą na karę. W tej intencji wywiesili dużą tablicę w cechowalni, lecz jeden z odważnych górników zmiotł ją ze ściany.

**Ruda.** Jan Swoboda z Raciborza znajdujący się kilka dni w obozie uchodźców skradł p. Kurowi Piotrowi trzewiki z holewkami, Pilichowi żakiet, czapkę i koszulę, z czym się ułotnił. Zaleca się zważać na tego ptaszka z długimi palcami.

## Wyroki w procesie Października.

Niedawno pisaliśmy jakich kar oskarżyciel zażądał w procesie Października i współników, oskarżonych za uprawianie paskarstwa podczas wojny i podbijanie cen za towary. Ow na całe Niemcy głośny proces trwa 4 miesiące. Wczoraj, w środę dnia 8. marca, sąd w Bytomiu wydał następujące wyroki:

Główny oskarżony Październik 3 lat domu karnego i 90 000 mk. grzywny.

Emil Watzlawik 3 lata domu karnego i 29 000 mk. grzywny.

Alojzy Hoffmann 2 lata domu karnego i 36 000 mk. grzywny.

Schaletzki 2 lata więzienia i 45 000 marek grzywny.

Sowoldnich rok i 3 miesiące więzienia.

Max Karwat rok więzienia.

Ligensa, 9 miesięcy więzienia.

Karol i Botho Pann każdy po 6 miesięcy więzienia i 60 000 wzgl. 30 000 mk. grzywny.

Wiktor Pfister 6 miesięcy więzienia.

Hein 5 miesięcy więzienia.

Brinza 4 miesiące więzienia.

Resztę oskarżonych: Grosskreuz, Gorski, Pietzik, Prescher i Scholz skazano na kary pieniężne od 1000—50 000. Resztę uwolniono.

## Kupiectwo polskie wobec Śląska.

W Stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie dyrektor tej instytucji p. Stanisław Wartalski wygłosił referat o zadaniach polskiego handlu na Górnym Śląsku.

Wspomniawszy o wydatnych zasilekach kupiectwa polskiego przy ogólnych wysiłkach dla pozyskania Górnego Śląska (przez Stowarzyszenie kupców polskich złożono na plebiscyt kilkadziesiąt milionów mk.) zaznaczył prelegent — jak czytamy w „Gaz. Warszawskiej” — że wzajemne stosunki obu części Śląska do Polski i Niemiec, uregulowane decyzją genewską Rady ambasadorów, nie idą po linii dążeń ludu górnośląskiego, któremu dopomóc musimy do odniemienia inteligencji miejscowej, przeważnie niemieckiej i żydowskiej.

Przechodząc do praktycznych zadań, czekających handel polski na Górnym Śląsku, zaznaczył p. Wartalski, że sklepy detaliczne są tam mocno trzymane przez Niemców, że więc nasze usiłowania skierowane być winny na drogę opanowania handlu hurtownego przez otwieranie tam sklepów.

Na Górnym Śląsku istnieje znaczne zapotrzebowanie na mąkę, mleko, tłuszcz, oleje roślinne, ryż, kawę, słodową, cukier, czekoladę, ser, jaja, tytoń, konfekcje, ceratę, dywany, skóry, papier, narzędzia żelazne, cement, benzynę, smary, drzewo, chemikalia i t. d. Prelegent gorąco zachęcał przedstawicieli polskiego handlu hurtownego do jaknajrychlejszego rozwinięcia studiów specjalnych na miejscu w celu zbadania możliwości handlu na Górnym Śląsku i wyraził zdanie, że istnieje tam możność szerokiego zbytu, któremu należałoby dać początek przez otwieranie sklepów konsygnacyjnych.

Wobec rychłego ustalenia granic politycznych i celnych Górnego Śląska, co nastąpić musi za kilka tygodni, sprawa nie cierpi zwłoki.

Ważną byłaby dla handlu naszego z Górnym Śląskiem przywilejowa redukcja polskich taryf kolejowych na przestrzeni Gdańsk — Katowice, by oplać się importować na Górny Śląsk towary przez Gdańsk, zamiast jak dotąd, przez Hamburg lub Szczecin, i w ten sposób towary te płaciłyby frachty polskim kolejom żelaznym zamiast niemieckim.

## Warunki kupna ziemi po kolonistach niemieckich.

**Odnaczeni i inwalid. mają pierwszeństwo. — 1/3 ceny trzeba w gotówce zapłacić, resztę w ratach. — Jak pisać podania. — Grunty państwowe do wydzierżawienia.**

Jak wiadomo na Pomorzu i w Poznaniu zlikwidowano dawno kolonie niemieckie, które rząd przeznaczył obecnie zasłużonym żołnierzom i inwalidom W. P. Z tego powodu D. O. K. (Referat Osad Żołnierskich) w Krakowie ogłasza warunki dla kandydatów chcących nabyć tę ziemię:

Kandyd. muszą wykazać się oprócz zasług wojskowych (dekorowani, ranni, inwalidzi) znacznym kapitałem, by mogli mniej więcej 1/3 część ceny nabytej kolonii (ziemia i ewentualne budynki) uiścić w gotówce. 2/3 mogą być rozłożone na długoterminowe (na lat 40) spłaty z 5% odsetkami.

Przeciętna cena morga ziemi (około 1/2 ha) wynosi 40 tysięcy marek polskich. Nabyty inwentarz musi być w całości i gotówką zapłacony. (Na inwentarz wymagany jest kapitał około 1 do 2 milionów marek polskich, zależnie od wielkości kolonii). Nabywcami kolonii niemieckich mogą być tylko tacy kandydaci, którzy albo osobiście ukwalifikowani przez członków swojej rodziny dają pełną rękojmię, że potrafią nabyte kolonie utrzymać na wyższym stopniu kultury rolnej odpowiadającym kresom zachodnim.

Na podstawie powyższego interesowani kandydaci, a więc odnaczeni żołnierze (zdemobilizowani i inwalidzi W. P.) o ile reflektują na ziemię w Poznaniu zgłaszają się osobiście do Referatu Osad Żołnierskich przy D. O. K. Kraków (budynek D. O. K. ul. Stradom 14) lub też skierują udekontowane podania do tegóż Referatu O. Z.

## Niemcy zawsze będą liczyć na Rosję.

W ciągu dyskusji na posiedzeniu Komisji Głównej parlamentu niemieckiego oświadczył dr. Rathenau, że Konsorcjum Odbudowy nie ograniczy się jedynie do Rosji, lecz będzie czynne w całej Europie Wschodniej. Wykluczenie Niemiec z tego konsorcjum byłoby błędem. Niemcy rozumieją psychologię rosyjską bardzo dobrze i są świetnie poinformowani o gospodarce rosyjskiej. Z konsorcjum tem nie należy wiazać idei kolonizacji, głównie chodzi o kooperację w sprawie odbudowy Europy Wschodniej. Niemcy nigdy nie zaniechają tak obecnie jak i w przyszłości liczenia się z Rosją.

## „Spalić niemiecką literaturę wojenną“.

Znany pacyfista i poseł do parlamentu niemieckiego prof. dr. Schuecking, wyraził się przed kilku dniami w mowie w tym parlamencie, wygłoszonej, że niemieckie uniwersytety winny wyzybyć się ducha zaciekłości i nienawiści do innych krajów. „Wszystkie niemieckie pisma wojenne — mówił dosłownie Schuecking — należy spalić w wielkiej hucie śmieci. Spalić należy i te dzieła wojenne, które pisali profesorowie uniwersytetu. (Oklaski na lewicy. Sykanie na prawicy i glosy: Powiedz to pan Francuzom!) Dzisiaj odmawia się nominacji na profesorów znanych pacyfistów w Niemczech“.

Liberał dr. Kahl: Poseł Schuecking, prawdopodobnie przez przeoczenie odczytał tutaj swój wykład o pacyfizmie. (Wesołość). Pacyfizm jest złudzeniem. Niech o tej iluzji prof. Schuecking opowiada pod innym adresem.

Poseł dr. Breitscheid (niezawisły soc.): Skoro tutaj przypominano o krzywdzie z powodu decyzji górnośląskiej, to ja chcę wskazać, że Alzacja i Lota-

w 3-ech równobrzmiących egzemplarzach według okólnika jaki wydało w tej sprawie Województwo Starostwom i znajdujących się tamże wzorów formularzy kwestyonariusza jak następuje:

1) wypełnienie i przez odpowiednie władze potwierdzone kwestjonariusze, ze specjalnem uwzględnieniem danych, co do posiadanego kapitału w 3-ech równobrzmiących egzemplarzach; 2) zaświadczenie o kwalifikacjach kandydata, względnie członka rodziny, który będzie gospodarował na nabytej działce; 3) zaświadczenie wojskowych zasług kandydata (odpisy legitymacji, otrzymanej dekoracji, ran, inwalidztwa itp.).

Wykazy kolonii posiadają Starostwa i Urzędy gminne.

Pozatem Referat O. Z. przesłał przez województwa Starostwom i Gminom do wiadomości wykaz majątków państwowych (domenów), które będą wydzierżawione, nadmienając, że na kupno inwentarza w powyższych domenach należy wybitne zasługi wojskowe jak też kwalifikacje rolnicze. Kandydaci ubiegający się o wydzierżawienie tychże majątków (domenów) muszą poczynić w tym celu starania bez pośrednio w Poznaniu w Okręg. Urzędzie Ziemijskim.

Dow. Okr. Korp. Referat Osad Żołnierskich nadmieniał w końcu, że do Poznańskiego mogą być skierowani tylko ludzie wyjątkowo wartościowi pod każdym względem.

ryngja w 1871 gwałtem przeszły do Niemiec. (Oburzenie w centrum i na prawicy).

W parlamencie niemieckim padło kilka słów prawdy...

## Zbiory światowe w 1921 roku.

Według biuletynu Międzynarodowego Statystycznego Instytutu w Rzymie, zbiory światowe w 1921 roku przedstawiają się jak następuje:

Pszenicy zebrano 754 milionów kwintali wobec 703 w roku 1920. Żyta zebrano 205 milionów kwintali wobec 150 milionów w roku poprzednim. Jęczmienia zebrano 211 milionów kwintali, czyli mniej więcej tyleż co i poprzednio. Owsa 439 milionów wobec 505 milion. w roku 1920.

W krajach europejskich produkcja pszenicy w roku 1921 wynosiła 316 milionów kwintali wobec 246 w 1920 roku. Żyta zebrano 182 milionów kwintali wobec 129 w 1920 roku. Jęczmienia 118 mil. kw. wobec 112 w 1920 r. Owsa zebrano 198 mil. kw.

Kukurydzy zebrano wogóle 683 milionów kwintali wobec 888 w roku poprzednim. Ziemiaków zebrano 633 mil. kw. wobec 706 w roku 1920. Buraków cukrowych zebrano 280 mil. kw. wobec 286 w 1920. Produkcja lnu w 1921 roku jest obliczona na 6 milionów kw. wobec 9 mil. w 1920 roku. Produkcja bawełny w Stanach Zjednoczonych jest szacowana na 18 mil. kw. wobec 29 mil. kwintali w 1920 roku. Produkcja kokonów jedwabnych w Hiszpanii, Francji, Włoszech i Japonii t. j. krajów pokrywających prawie, że całkowicie zapotrzebowanie światowe, obliczona jest na 267 mil. kg. wobec 271 mil. kg. w 1921 roku.

Dane ogłoszone przez Międzynarodowy Instytut nie obejmują Rosji, Jugosławii i Portugalii. („Kur. Polski“).

## Składać na inwalidów!

## Uprozczone egzaminy dojrzałości.

Niniejszem podajemy do wiadomości kandydatów, którzy się zgłosili do egzaminu dojrzałości, że Komisja Szkolna w Cieszynie ustaliła dwa terminy do odbycia uproszczonych egzaminów dojrzałości. Pierwszy termin od 27.—31. marca 1922 r., drugi termin od 19.—24. czerwca 1922 r. Egzamin ustny odbędzie się bezpośrednio po egzaminie piśmiennym. Kandydaci reflektujący na przypuszczenie do tych egzaminów zechcą wnieść podanie należyte udokumentowane 14 dni przed terminem wprost do Komisji dla przeprowadzenia uproszczonych egzaminów dojrzałości przy gimnazjum polskim im. C. Czuchowskiego w Cieszynie.

Do egzaminu mogą się zgłosić również uczniowie, którzy w roku 1921 uzyskali promocję do wyższej sekundy, ale z powodu brania udziału w powstaniu lub akcji plebiscytowej naukę przerwać musieli.

Uczniowie wyższej sekundy, którzy Polski bronili przed najazdem bolszewickim i po zwolnieniu z wojska uzyskali promocję do prymy, otrzymają świadectwo dojrzałości bez egzaminu po przesłaniu odpowiednich wniosków do Wydziału Oświecenia Publicznego przy N. R. L.!

Wydział Oświecenia Publicznego.  
Referat szkół średnich.

## Rozmaitości.

### Czy będziemy nosić laski?

Gazety angielskie donoszą, że laska zaczyna wychodzić z mody. Damska jeszcze się trzyma, ale laska u mężczyzn skazana jest na zagładę i nie wolno jej już nosić w lepszym towarzystwie.

U nas sprawa nie zaszła jeszcze tak daleko: jeszcze można spotkać na ulicy wielu panów z laskami. Ale daje się już zauważyć, że zaczyna nam ona zawadzać i tamować swobodę ruchów. Już nie spacerujemy, stawiając ją delikatnie i mierzowo przed sobą za każdym krokiem, lecz trzymamy ją przeważnie na ręku lub pod pachą.

Nadejdzie czas, gdy jakiś zawodowy historyk zabierze się do napisania dziejów laski, które mogą stać się bardziej pouczające, niż n. p. historia ciężkich armat polowych. Jak to ona była kijem pasterskim w zaraniu ludzkości, jak stała się potem berłem królewskim, i jak ją potem wyjęto z obrotu w niespokojnych, zbyt zgiełkliwych czasach.

### Kącik humorystyczny.

Pop rosyjski do komunisty: Jakie ty czytujesz książki żeś się stał takim mądrym?

Komunista: Podczas pobytu w Berlinie, dostało mi się przeczytać książkę podatkową, z której otrzymałem dużo wiedzy. Zaś w Warszawie zjadłem po kwaśnu książkę z młodej jałówki, po której dostałem dużego apetytu.

Pop: A jaka jest różnica pomiędzy niemieckim komunistą a towarzyszami naszymi?

Komunista: Ta różnica, że my należymy do Krasnej armii, a niemieccy do Schwarzeburgtruppen.

Pop: Czy jest prawda że w Berlinie zrezygnowano z przykazań kościelnych? jak: Chorych odwiedzać, Umarłych grzebać, Głodnych nakarmić, Nagich przyodziać, Podróżnych w dom przyjąć, Smutnych i strapionych pocieszać.

Komunista: To już dawno w Berlinie wyszło z praktyki, ponieważ i. mało kto choruje, a powtórnie mało kto zdrowy. Zaś umarłych przeważnie palą. Głodnym obiecują po żniwach lub po zduszeniu Francji z Polską. Nagich przyodziewać się nie da ponieważ większa część freliechów (baryszi) nawpół nago fika po ulicach, co jest dla nas gustem. Podróżnych się nie przyjmuje, bo często okradli, zaś smutnych, pociesza się katarynkami, gramofonami i naszą agitacją. Wot, panimajesz tieplir!

Nakładem Związku b. Powstańców.  
Red. odpowiedzialny: Jan Kłosa w Masłowicach